Rok 2 WARSZAWA, Niedziela 3 Kwietnia 1938 r. Nr 22(14)

NARÓD POLSKI

cena 20 gr | PISMO CHRZEŚCIJAŃSKO-DEMOKRATYCZNE LUDZI PRACY

Opłata ryczałtowa opłacona gotówką | Naczelny Redaktor i Wydawca GUSTAW LAWINA

Konto P. K. O. Nr 11.111
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Krak. Przedm. 20-22
Telefon 3-22-70
Tel. Naczelnego Redaktora 9-92-27

Nacjonalizm gospodarczy

Patrz art. str. 2

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

Powracając do artykułu p. t. „O wielki blok Słowiański" musimy jasno postawić sprawę. Oto chodzi nam w tej chwili nietylko o to, że MAMY NA CAŁEJ KULI ZIEMSKIEJ OKOŁO 10 MILIONÓW POLAKÓW, KTÓRZY WZOREM POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI MUSZĄ SIĘ WSZĘDZIE — JEDNOCZYĆ I KU MACIERZY GRAWITOWAĆ, GDYŻ JESTEŚMY JEDNEJ KRWI, ALE TEŻ CHODZI NAM O BRACI SŁOWIAN, KTÓRZY W DOBIE OBECNEJ ZNAJDUJĄ SIĘ W WIELKIM NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Na pierwszy ogień tego niebezpieczeństwa są wystawieni Słowacy i Czesi. Państwo Czechosłowackie zarysowało się i lada chwila może się rozwalić od wewnątrz. Nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że Niemcy zamieszkujący Czechosłowację w najbliższej przyszłości będą wchłonięci przez Rzeszę niemiecką. Tej żywiołowej akcji niemieckiej nikt nie powstrzyma w dziejowym biegu.

Po wchłonięciu Niemców Sudeckich przez Trzecią Rzeszę — wrócą i Węgrzy na łono swej Matki, gdyż los b. ich skrzywdził, wycinając żywy kawał węgierskiego kraju i wtłaczając go w ramy Czechosłowacji. Pod tym względem sympatja Narodu polskiego na tej płaszczyźnie jest jednolita.

Gdy więc odpadną Niemcy i Węgrzy, pozostaną w Czechosłowacji jedynie Słowianie, a więc: POLACY, SŁOWACY I CZESI.

POLACY JUŻ UTWORZYLI SWÓJ BLOK I DOMAGAĆ SIĘ BĘDĄ AUTONOMII — MY WIERZYMY, ŻE AUTONOMIA NAS NIE ZADOWOLNI. WSZAK TE ZIEMIE POLSKIE W ROKU 1920 BYŁY NAM PODSTĘPNIE ZABRANE I WRÓCIĆ DO MACIERZY MUSZĄ. I ZA TĘ ZIEMIĘ KAŻDY Z NAS CHĘTNIE I OFIARNIE UMIERAĆ BĘDZIE.

Pozostaje więc w tych warunkach dla Słowaków i Czechów jedna droga wyjścia, a jest nią Unja z Polską. Wierzę, iż w tej tragicznej chwili Polska zapomni Czechom ich grzechy w stosunku do nas — przyjmie bratnią dłoń i stworzymy razem blok słowiański do którego siłą magnetyczną iść będą inne narody słowiańskie. Wszak jesteśmy jednej krwi. JEŻELI PRAGA OGLĄDA SIĘ W OBECNEJ CHWILI NA MOSKWĘ, — ŹLE CZYNI. MOSKWA NIE JEST ZDOLNA BRONIĆ CZECHOSŁOWACJI, GDYŻ SAMA GINIE W MARAŹMIE ZDZICZENIA I NĘDZY KOMUNIZMU. Komunizm Czech nie uratuje — owszem może ich tylko rzucić w paszczę Germanów, ale wówczas byłby to nieuchronny koniec. Okazało się, że polityka Benesza była szaleństwem.

TREŚĆ NUMERU:

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI — M. K. Wołowski, NACJONALIZM GOSPODARCZY — Gustaw Lawina GDY EUROPA TRZESZCZY W WIĄZANIACH (felieton) — DRAMAT SOWIECKICH WODZÓW, oryginalna korespondencja tygod. „Naród Polski" z terenu Z. S. R. R. — WYSTAWY WARSZAWSKIE — PRZEGLĄD PRASY — KRONIKI.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

POSEŁ LITWY PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Pierwszy poseł republiki litewskiej przy rządzie Rzeczypospolitej min. Skirpa — przybył do Warszawy 29. III. w godzinach wieczorowych.

Następnego dnia poseł Litwy złożył wizytę min. Beckowi.

Wręczenie listów uwierzytelniających P. Prezydentowi Rzeczypospolitej podczas uroczystej audiencji na Zamku nastąpiło we czwartek ub. tyg.

Przejazd posła do Zamku — odbył się z honorowej asyście szwadronu szwoleżerów.

SŁOWACY ZAPOWIADAJĄ ENERGICZNĄ WALKĘ O AUTONOMIĘ.

Bratysława (tel. wł.) — Odbył się tu kongres największej słowackiej partii ludowej pod przewodnictwem ks. prałata Hlinki. Na kongresie tym ludowcy słowaccy postanowili domagać się energiczniej niż dotychczas autonomii Słowacji i ustanowienia dla Słowacji oddzielnego parlamentu z siedzibą w Bratysławie. Ludowcy postanowili nadto zawrzeć porozumienie z mniejszościami: niemiecką, węgierską i ruską i wspólnymi siłami dążyć do uzyskania autonomii Słowacji. Poseł Tiso został upoważniony do wysunięcia powyższych żądań na najbliższej sesji parlamentarnej w Pradze.

NA RAZIE NIE BĘDZIE JESZCZE USTAWY O CAŁKOWITYM ZNIESIENIU UBOJU RYTUALNEGO.

Na ostatnim posiedzeniu sejmowym przyjęto projekt ustawy o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego. Tymczasem sprawa ta nie była przedmiotem rozpraw komisyjnych w Senacie, należy zatem wnosić, że już nie stanie na porządku obrad senackich i zostanie odroczona do jesieni.

LEGJON AUSTRIACKI WRACA DO WIEDNIA.

Wiedeń (tel. wł.) — W najbliższych dniach wraca do — Wiednia słynny legjon austrjacki, który od kilku lat przebywał w Niemczech po słynnym puczu na gabinet Dolffussa.

Obecnie legjon ten wraca na zawsze do Austrji i będzie stanowił straż narodowego socjalizmu coś w rodzaju S.S., albo S.A.

NAKAZ CHWILI KONCENTRACJA APROWIZACJI KRAJU W JEDNYM RĘKU.

W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której wiceminister M. Wierusz - Kowalski przedstawił zamierzenia rządu w dziedzinie aprowizacji kraju.

Aparat aprowizacji kraju, musi być gotowy na wypadek, gdyby zorganizowana gospodarka oraz właściwa polityka aprowizacyjna stały się nakazem chwili. W związku z tym sprwy aprowizacyjne skoncentrowane zostały w rękach ministra rolnictwa.

REFORMA FINANSOWA NA WIDOWNI.

Paryż — (tel. wł.) Po odrzuceniu przez Senat drugiej ustawy finansowej o przydzieleniu Kasie Obrony Kraju nadwyżki z Funduszu wyrównawczego, zebrała się zaraz Rada Ministrów, by zastanowić się nad położeniem. Sytuacja przedstawia się o tyle poważnie, że to odrzucenie było równoznaczne z brakiem zaufania, jakkolwiek Rząd nie postawił kwestii zaufania w Senacie. Rada Ministrów postanowiła jednak nie wyciągnąć konsekwencji z tego odrzucenia i Rząd pozostał u władzy, za to Rząd zgodził się na przyjęcie tylko pierwszej ustawy o zaliczce dla skarbu państwa w sumie 5 miliardów franków z Banku Francuskiego, a z drugiej ustawy zrezygnował.

Ustawa o zaliczce przedłożona została ponownie Izbie Posłów, która ją przyjęła w brzmieniu uchwalonym przez Senat. Za ustawą padło 338 przeciw 235.

W bieżącym tygodniu Rząd przedłożył parlamentowi nową ustawę, która ma za cel uzdrowienie finansów państwowych, przyczem p. Premier Blum oświadczył, że w tym wypadku każdy musi wziąść na siebie odpowiedzialność.

MOWA MARSZAŁKA RYDZA-SMIGŁEGO

O dojrzałości polskiego społeczeństwa

26 ub. m. marsz. Rydz - Śmigły przyjął członków koła palamentarnego O.Z.N., wygłaszając przemówienie poświęcone ostatnim zdarzeniom na granicy polsko-litewskiej.

Marsz. Rydz-Śmigły złożył na wstępie swego przemówienia podziękowanie Kołu za jego decyzje w dn. 16 ub. m., podkreślił powszechny budujący entuzjazm społeczeńswa i dalej sprecyzował wnioski, jakie nasunęły mu się po tych pamiętnych chwilach. Marszałek mówił:

1) Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał polskie serce w piersi, czuł jak to serce bije przyśpieszonym rytmem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiły głębokie wyczucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny łączność społeczeństwa z armią, z wojskiem. Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie polscy, a nie Polacy.

Wreszcie punkt czwarty. Po krótkiej dygresji omawia ten punkt Marszałek tak:

„Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebywale znamienny objaw: mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zamanifestowania jedności wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że gdy trzeba wykonać *wielki i trudny obowiązek,* to go wykona tylko naród jednolity i silny. Za zamanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Rrzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie

(dokończenie art. na str. 3-ej.)

Sytuacja sił bojowych w Hiszpanii

Z komunikatów wydanych przez powstańców i rząd republikański odtworzyć można ogólną sytuację wojenną w Hiszpanii w sposób następujący:

Na froncie aragońskim, cały południowy odcinek od Teruelu do Caspe jest obecnie spokojny i w ostatnich dniach na żadnym punkcie tego frontu nie doszło do poważniejszej walki.

Wysiłki powstańców skupiły się obecnie na okolicy Huesca i po obu stronach drogi wiodącej z Saragossy przez Leridę do — Barcelony.

Koło Huesca ofenzywa powstańców nie przyniosła dotychczas wielkich sukcesów. Huesca została uwolniona od otaczającego ją pierścienia republikańskiego i powstańcy zajęli kilkanaście wiosek, lecz rządowcy, chociaż się cofnęli kilka kilometrów, nie dali sobie przerwać frontu.

Gorzej dla rządowców, a lepiej dla nacjonalistów przedstawia się sytuacja na wschód od Quinto. Powstańcy zaskoczyli rządowców nagłym sforsowaniem rzeki Ebro i szybko posuwają się wzdłuż drogi Saragossa—Lerida — Barcelona. Zmotoryzowane kolumny powstańcze posunęły się tam o 20 klm. naprzód, a zajęcie miasteczka Bujaraloz jest dla nich dużym sukcesem, bo grożą oskrzydleniem poważnych sił rządowych znajdujących się pomiędzy Ebrem a pasmem górskim Sierra de Alcubierre.

W. WITOS W MORGES — CZY POJEDZIE DO AMERYKI?

„Dziennik Poznański" donosi. Od trzech dni przebywa w Morges b. poseł i b. prezes Rady ministrów, Witos. Pobyt Witosa w Morges jest ściśle tajny. Konferuje on z Paderewskim.

Planowana podróż mistrza Paderewskiego została odroczona tak, że na zaproszenie Polonii amerykańskiej pojedzie tylko Witos.

POLACY ZJEDNOCZYLI SIĘ W CZECHOSŁOWACJI

Dziennik Polski organ ludności polskiej w Czechosłowacji w Nr. z dn. 27 ub. m., ogłasza w art. p. t. „Historyczna chwila ludu polskiego w Czechosłowacji" — Związek Polaków w Czechosłowacji, jako wyraz jednolitego frontu ludu polskiego", następującą rezolucję:

„26 b. m. o godz. 16 przedstawiciele naszego społeczeństwa zebrani w czeskim Cieszynie z całego kraju, uchwalili jednomyślnie, wśród niebywałego entuzjazmu, utworzyć Związek Polaków w Czechosłowacji jako wyraz jedności politycznej i powołanie do życia komitetu organizacyjnego złożonego z członków dotychczasowych zarządów, — „Związku śląskich katolików" i „Polskiej partii ludowej". W ten sposób lud polski w Czechosłowacji okazał swą dojrzałość polityczną i zbudował jednolity front do zwycięskiej walki o swoje prawa".

Niech żyją bracia Polacy w Czechosłowacji!

Od Wydawnictwa

Przypadkowo dowiadujemy się, że p. prof. A. Brodzic -Lipiński, nabywszy w Administracji naszego wydawnictwa kilkadziesiąt egz. tygodn. „Naród Polski" rozsyłał takowy wraz z drukowanym na powielaczu osobistym listem, atakującym jednego z p. ministrów. Niniejszym oświadczamy, że z akcją p. prof. Brodzic-Lipińskiego nie mamy nic wspólnego i postanowiliśmy z tego wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

M. K. Wołowski

NACJONALIZM GOSPODARCZY

Przy końcu ubiegłego roku wyszła książka byłego polskiego ministra Skarbu J. Zdziechowskiego p. t. „Mit złotej waluty“. (Biblioteka Polska 1937). Z wielką znajomością przedmiotu roztrząsa w niej autor wady naszej złotej waluty, popiera wywody swoje danymi ze stosunków gospodarczych międzynarodowych, cytuje ostatnią pracę G. Cassela o upadku „gold - standardu“, a w końcu szkicuje projekt nowego systemu pieniężnego i planowej gospodarki. Znajdujemy tam konieczność oderwania emisji banknotów od pokrycia złotem, zastąpienie tego pokrycia do pewnych granic papierami państwowymi i surowcami, wielkie inwestycje państwowe sześcioletnie, stopniowe powiększanie obiegu banknotów do granic niezbędnych dla odbudowy wewnętrznego rynku pieniężnego, regulowanie obiegu przy pomocy polityki otwartego rynku („open market policy“). Oto najważniejsze dezyderaty. Pozatem radzi autor dewaluację złotego i inne zabiegi celem stabilizacji cen, uznanie złota za własność Skarbu Państwa, przymusowy skup złota od obywateli, rozwiązanie karteli surowcowych etc.

Z radością więc stwierdzić należy, że posuwamy się jednak naprzód. Bo jeżeli już o reorganizacji systemu pieniężnego zaczynają pisać byli ministrowie Skarbu, to znaczy, że sprawa ta szybko dojrzewa do realizacji. I wypada nam tu westchnąć z uczuciem żalu: jaka szkoda, że autor „Mitu złotej waluty“ nie zasiada dziś na fotelu ministerialnym! Byłby on teraz bez porównanie lepszym gospodarzem w Polsce, aniżeli za pierwszym razem w r. 1924.

Co się tyczy struktury gospodarczej, to p. J. Zdziechowski jest przeciwnikiem liberalnego kapitalizmu, czyli t. zw. „leseferyzmu“. Głosi on konieczność zainaugurowania „planowej gopodarki narodowej“. Rozumie on tę gopodarkę jako wyzwolną od przewagi kapitału zagranicznego, jak również przerostów etatyzmu. Ale kierować gospodarką, podobno musi koniecznie państwo. „Za wielkie to zadanie, by ktokolwiek inny mógł wziąć ten ciężar na swoje barki“. (str. 310).

Konieczność ta wynika dla autora „Mitu“ z poczucia, że żyjemy w przełomowej chwili, kiedy w organizmie społecznym praca winna uzyskać należne jej miejsce, nie „pod kapitałem, ale obok kapitału“. „Moralnie i społecznie praca stanie na najwyższym piedestale“. (str. 311). Zerwać więc należy z automatyzmem gospodarczym, starym fetyszem owego „leseferyzmu.“ Warstwy społeczne, pracujące wytwórczo, dotąd wyzyskiwane, muszą mieć sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym. Otóż „na straży tego podziału stać zawsze będzie nacjonalizm gospodarczy“. Takie jest ostatnie zdanie książki jakby klamra zamykająca jej bogatą treść, zaczerpniętą „ze skarbnicy własnych doświadczeń.“

I to jest bardzo ważną okolicznością, że żaden zarozumiały „spec“, ekonomista, teoretyk starej daty, ani żaden praktyk, obecnie biorący udział w dysponowaniu, jak ma być, nie mają prawa „rozprawić“ się z pracą byłego ministra Skrabu tanimi argumentami, opartymi na ich niezachwianej wierze w tradycję i przejść nad „Mitem“ do porządku dziennego. Bo tu właśnie mają do czynienia z emerytowanym augurem. Bardzo to będzie ciekawą rzeczą, czy zechcą się oni jakoś ustosunkować publicznie do p. J Zdziechowskiego, czy też wybiorą stary system przemilczenia.

Ale musimy tu poruszyć owo pojęcie „nacjonalizmu gospodarczego“, jako czynnika kierowniczego ekonomii społecznej. To jest rzecz bardzo ważna i trzeba starać się przemyślić ją możliwie głęboko i bez uprzedzeń.

Kierować gospodarką społeczną znaczy to decydować co ma być wytwarzane, jak wytwarzane, w jakiej ilości, gatunku, jak ma być dostarczane i sprzedawane spożywcy, ile z wytworzonego może być wywiezione zagranicę, co i w jakiej ilości i gatunku może czy musi być przywiezione z zagranicy, jak regulować bilans handlowy; ile i jakich potrzeba pieniędzy na wszystkie obroty dobrami i usługami, jak najlepiej udzielać kredytu wytwórcom, jaka ma być stopa procentowa i t. p.

A co znaczy: zapewnić światu pracy sprawiedliwy udział w dochodzie społecznym? Czy tu chodzi o procesy materialne, fizyczne, gospodarcze? O nie! To jest sprawa moralnej natury. Znaczy to: nie wyzyskujemy pracującego, bądźmy sprawiedliwi w podziale dóbr uznajmy w nim człowieka według zasad demokratycznych! Wkraczamy tu już w politykę, w sferę prawno - państwową, sferę duszy człowieka równouprawnionego.

Są to więc dwie bardzo różne sprawy: wytwarzać a dzielić to, co zostało wytworzone. Pierwsza — należy do sfery gospodarczej — druga, do politycznej. I to koniecznie trzeba rozróżniać bardzo ostro, jeżeli się chce leczyć dzisiejsze niedomagania społeczne, których symptomy występują jaskrawo wszędzie na kuli ziemskiej.

Napewno uleczymy świat z gorączki zwiastującej nową katastrofę bratobójczą, jeśli potrafimy rozwiązać węzeł gordyjski, którym splątano te dwie rzeczy z zupełnie różnych światów. podlegające różnym prawom: sfery przyrody i świata moralnego duszy.

Kto to dobrze rozumie, odrazu zgodzi się, że te dwa postulaty: obfitości wytwarzania, szybkiej wymiany i spożywania z jednej strony, a z drugiej udziału w spożyciu wszystkich obywateli mogą zrealizować dobrze tylko dwa różne, niezależne ośrodki zarządzania.

A więc ten kto rządzi duszami, kto pilnuje ładu społecznego, praw i obowiązków obywateli, wymierza sprawiedliwość, ochrania pracę, życie i majątek mieszkańców wewnątrz kraju tudzież granice jego od zewnętrznych wrogów, pielęgnuje prawdziwy demokratyzm i równouprawnienie — nie powinien jednocześnie zajmować się produkcją towarów, transportem, handlem, eksportem, importem, ani też finansami, włączając w to także system pieniężny.

Jeśli robi obie rzeczy tak, jak to praktykuje się dziś prawie wszędzie — żadnej nie robi dobrze i rezultaty tego pomieszania pojęć i pomieszania kompetencji każdy z nas czuje dotkliwie na własnej skórze.

Można by o tym pisać tomy, przytaczając dowody z życia codziennego, ale to jest dziś niebezpieczne. Wszędzie za to grozi conajmniej konfiskata. Lepiej więc użyjmy tu dla przekonywania argumentów logicznych, operujmy analogią.

Otóż wiadomo, że w organizmie cielesnym, ludzkim istnieją obok siebie trzy niezależne, stanowiące oddzielne całości w sobie, systemy fizjologiczne: głowa z mózgiem i nerwami, serce z płucami i obiegiem krwi i wreszcie żołądek z jego przyległymi organami, gdzie odbywa się przemiana materii. Trzy te rozmaite procesy, podległe rozmaitym prawom, odbywające się wśród rozmaitych stanów materii, wymieniają między sobą wzajemnie wyniki swojej pracy i harmonizują się, tworząc jedności i cudowny, jako budowa, organizm ludzki. Podobny do niego jest organizm narodowy. Naród żyje też w trzech różnych sferach swego bytowania: jako zbiorowe indywiduum kulturalne - duchowe; jako państwo prawno—polityczne i jako gospodarstwo. I podobnie jak serce i płuca nie zajmują się obok oddychania i obiegu krwi trawieniem jako takim, państwo nie powinno obok rządzenia gospodarować.

Ale w rzeczywistości jest obecnie jeszcze gorzej, bo państwo współczesne nie tylko rządzi politycznie i gospodaruje, ale także jeszcze kieruje życiem kulturalnym, wtrąca się do spraw duchowych!

Na tym polegają jego ambicje ochrzczone mianem totalności; ambicje, za które narody już nie długo zaczną znowu płacić krwią, życiem i ruiną gospodarczą.

Niema więc innego, prawdziwego ratunku z tego galimatiasu, jak tylko zrozumienie na czym galimatias polega i rozplątanie nasupłanego węzła, hamującego wszechstronny, zróżnicowany, wielowymiarowy rozwój życia narodowego. Rozwojowi temu służyć może jedynie ddzielenie polityki od gospodarki i kultury, ustanowienie w organizmie narodowym prawdziwego samorządu gospodarczego i samorządu kulturalnego. Żąda tego, jako warunku sine qua non do wyprowadzenia ludzkości z ciężkiego obecnego stanu patologicznego dr. R. Steiner w swoim dziele p.t. „Kernpunkte der sozialen Frage“. Książkę tę w naszych przełomowych czasach koniecznie powinni czytać polscy ekonomiści i społecznicy.

W Polsce dawno już przeczuwa się ten nowy ustrój społeczny, trójczłonowy i jest ona, by tak rzec, predestynowana do urzeczywistnienia takiej struktury przed innymi narodami. Półtorawiekowy okres rozbiorowy wpływał w każdym zaborze specjalnie na rozwój jednej z trzech wspomnianych funkcyj życia narodowego: w Wielkopolsce nauczono się najlepiej gospodarować, w Małopolsce, politykować, a w Kongresówce najwięcej zajmowano się z konieczności sprawami duchowymi. To też Konstytucja nasza przewiduje prawdziwy samorząd gospodarczy: Naczelną Izbę Gospodarczą (art. 76).

Podobnie jak w życiu gospodarczym nie moglibyśmy zrozumieć obecnie postępu i nawet jakiego takiego ładu bez podziału pracy, niedługo, może już za lat dziesięć, reforma trójczłonowa organizmu społecznego stanie się taką samą rzeczywistością. I nie będziemy mogli myśleć inaczej. Rząd jest od rządzenia, a samorząd od wytwarzania wartości, każdy w swojej dziedzinie; wartości gospodarczych i wartości kultury.

Jakże wówczas oczyści się atmosfera życia społecznego!

A struktura gospodarki? Oczywiście nie powrócimy do „leseferyzmu“, jeśli wyperswadujemy sobie państwową gospodarkę planową.

Jest jeszcze inne wyjście: taki ustrój, w którym inicjatywa indywidualna będzie szanowana i popierana, ale tak będą ją temperowały formy organizacyjne, że nie wyrodzi się w nadużycia egoistyczne i antyludzkie. Forma takiej gospodarki jest już wynaleziona — to spółdzielczość. Trzeba tylko ją jeszcze ulepszyć.

Wiadomości gospodarcze

USTAWA SKARBOWA NA R. 1938—9.

W „Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 20 z d. 30 u. m. opublikowano ustawę skarbową z dn. 29 ub. m. na okres od 1 kwietnia 1938 r. do 31 marca 1939 r. — wraz z załączonym do niej budżetem na rok budżetowy 1938-1939.

Ustawa wchodzi w życie dn. 1 kwietnia r. b.

GIEŁDA.

Giełda londyńska pozostaje nadal pod ujemnym wpływem wypadków na giełdzie nowojorskiej.

Na uwagę zasługuje mocna tendencja kursów pożyczek europejskich, zwłaszcza 8% pożyczki czechosłowackiej, która podniosła się o 5½ punkta do 77½. Jest to prawdziwie — 27½ punkta poniżej najwyższego kursu, notowanego z początku roku, ale 19½ punkta po nad kurs najniższy, do którego pożyczka ta spadła bezpośrednio po aneksji Austrii przez Niemcy.

W Warszawie płacono: Londyn 26.35; Paryż 16. Zurych 12; New York 5,28.

Akcje: Bank Polski 111. Węgiel 30. Żyrardów 70. Starachowice 38.

Gustaw Lawina

Gdy Europa trzeszczy w wiązaniach

(Felieton).

Nie upłynęło znowu tak dużo czasu od tej chwili, gdy na tym miejscu pisałem: świat się wali. Świat się pali, a już tyle zmian nastąpiło w Europie.

Austria wsiąkła w Trzecią Rzeszę, Litwa porozumiała się z Polską, Franco wykańcza Hiszpanię na korzyść Mussoliniego, a Francja kona powoli w tragizmie swej perwersji politycznej. I o dziwo ginie ta piękna Francja pod nożem polskiego żyda z Krotoszyna — Bluma. Anglia romawia z Mussolinim językiem Bodo i Dymszy z filmu komicznego „gdy zakocnany złodziej.... przepraszam nie obraziłem się“.

A jednak ta stara Europa trzeszczy w zawiasach. Umarł piękny pułk, Hause, główny doradca wspaniałego prezydenta Wilsona i twórca 14 punktów. Niechaj Mu Bóg świeci nad grobem i jego słoneczną duszą, ale zapewne dłużej nie przeżył by, patrząc, jak te wspaniałe punkty giną, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec, albo ubój rytualny przez posła Dudzińskiego na żydów, gdy wracali z Mojżeszem przez morze Martwe do Senatu

Obecnie z wiązań wysuwa się Czechosłowacja. Biedacy tyle krwi psuli ludziom w Genewie, tyle razy nam nogi podstawiali tyle razy dołki kopali poto, aby teraz w nie wpadać. Mądre przysłowie jest dogmatem narodów. Hitler woła do wszystkich Niemców językiem taty, czy mamy:

Pójdzcie o dziatki, pójdzcie wszystkie razem.... i o dziwo lecą Niemcy Sudeccy, lecą z Lichtensteinu, lecą później ze Szwajcarii, Holandii, bo woła ich głos krwi. I zlecą się wkrótce wszystkie razem Germany, tworząc wielkie germańskie koło, które potoczy się via Triest na Adriatyk i popłynie w cały wielki świat, np. do Ankary, gdzie już pojechał koń Trojański z Wiednia, a imię jego von Papen.

I jak pęknie Czechosłowacja od wewnątrz, gdy Niemcy wrócą do papy, a Węgry do mamy, zaś Polacy i Słowacy winni śpieszyć się pod skrzydła opiekuńcze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bo jesteśmy jednej krwi — to Czesi przypomnieć sobie winni króla Wacława, albo epokę Jagiellonów i w Unii z nami ratować życie przed Molochem, któremu na imię Germanowie.

Tak więc trzeszczy Europa i „wielkie demokracje“ trzeszczą też na całego gdyż miast coś robić strajkują, gryzą się, jak mrówki na mrowisku a mrówkojad siedzi pośrodku i połyka je i niema nawet czkawki. Co za przemyślne stworzenie — taki mrówkojad.

A po modrym Dunaju wkrótce płynąć będą nie parowce z parami zakochanych, którzy zasłuchani w walce Jana Straussa płyną do Budapesztu i dalej, a dalej, ale po modrym Dunaju płynąć będzie niemiecka flotyla wojenna, aby zawieźć ultimatum do ojca Mirona w sprawie rumuńskiej nafty.

Już o tej nafcie nie mówmy, bo to pachnie Meksykiem, gdzie taki dyktator meksykański powiedział amerykańskim zydkom: Petroleum oil Company won na cztery wiatry, gdyż naftusię pić będą teraz Japończycy — no i nawet do Ligi Narodów nie zgłosili tej nafty, gdyż nad Lemanem już nic nie działa, nawet amerykańskie gadanie.

Biedny ten lud Izraela. Nigdzie go nie lubią, nigdzie go niechcą. W Palestynie biją Arabi, w Hiszpanji Franco z hitlerowcami, w Meksyku zwykli Meksykanie, w Rumunji — lud i rząd, a w Polsce wołają na cały głos: „mamy was dość już idźcie stąd“.....

I ja się pytam, gdzie oni mają iść? Na Madagaskar nie pójdą, gdyż tam za wysoko. Do Egiptu nie pójdą, gdyż niema Faraona. Do Rosji nie pojadą, gdyż tam Stalin ustala co miesiąc, jak Wyszyński ma ich na dolinę Józafata wysyłać. I gdzie one mają iść te biedne żydki? Do morza, ale bez Mojżesza.

Taki już świat, gdy Europa w zawiasach trzeszczy. Prawda, jeszcze mogą iść do Radja, albo do niektóre dzienniki, ale to chwilowo. Już i tam przychodzi krach, jak na czarnej giełdzie.

Może jeszcze pójdą pod P.K.O., albo K.K.O.? Skończyły się już „litewskie dni“. I już nie wrócą. Pan Poseł Skirpa już mieszka w Warszawie, a P. Poseł Charwat w Kownie i giełda już płakać nie będzie. Marzec to zmienny miesiąc, jak kobieta. Donna e mobile.... Nie znaczy, że kobieta to mebel, jak to tłumaczył pewien urzędowy i przysięgły tłumacz.

A propos tłumacza wiemy wszyscy, jak to pewna donna zniosła wszelkie obelgi jakie pod jej adresem rzucała sąsiadka, ale gdy jej powiedziała „ty sufraganie“ — to „wyrznęłam Prześwietny Sądzie tak mocno kopyścią w twarz, że aż wszystkie zęby posypały się do chusteczki. Takiej obrazy nie zniosę nigdy w życiu“.

I słusznie po co mają człowiekowi ubliżać np. od zbiorowego bezpieczeństwa, kiedy ono tyle jest coś warte, ile chińska wojna przeciwko Japończykom. Japończycy biją się w całych Chinach, Chińczycy też w całych Chinach i niech kto dobrze zrozumie kto wygrywa. Chińczycy mówią, że oni — bo biją Japończyków pod Kantonem, zaś Japończycy twierdzą, że oni — bo biją Chińczyków, bo biją się w Chinach. I jedni mają rację i drudzy też, a zbiorowe niebezpieczeństwo wisi w powietrzu, jak jakaś chińska cholera albo dżuma azjatycka.

A ludzie mówią, że jest źle na świecie. Niechaj spróbują zrobić lepiej. Nawet wulkany przesuwają się z Italji do Jugosławii i tam urządzają trzęsienie ziemi. Co to znaczy zbliżenie włosko-jugosłowiańskie. Wszystkiego z serca dadzą ci słoneczni Italczykowie nawet i trzęsienie ziemi. Kochany i wielki naród o gołębiem sercu ci Italczycy i uczyć się od nich trzeba, jak kochać i być kochanym.

W każdym razie to nie tak, jak kiedyś wpisała mi pewna koleżanka do albumu „Miej serce i patrz w kieszeń“. To była Amerykanka. Ona po swojemu rozumiała Mickiewicza i było jej z tym dobrze, a mnie źle. Później jednak zemściłem się na niej, jak Radziewiełł na swej Suchastow, pisząc do lubej taki wiersz ze Słowackiego:

— Odkąd mi znikłaś jak sen jakiś złoty
Nieco utyłem i liczę banknoty,
I wiecznie lecieć chciałbym hen do słońca,
By cię nie widzieć do dni mego końca......

Tylko, że ta Suchastow nie chciała nijak zniknąć, chociaż wszystkie Radziwiłły mają jej wyraźnie dosyć.

Ale nie ruszajmy Jasnego Brzegu. Lepiej zwróćmy uwagę na ostatni szlagier sezonu, przebój kabaretów Dalekiego Wschodu. Śpiewają tam na znaną polską melodję:

— O mój Sachalinie rozwijaj się,
O mój Sachalinie przygotuj się
Niemcy maszerują, Rzymianie paktują —
więc oddaj się.....

I oczywiście, że ten Sachalin, gdy zawiasy się łamią, a Europa i świat trzeszczą w swych posadach cóż taki Sachalin? Podwieczorek dla Japończyków przy rosyjskim czajku i adieu mister Braun, nie pardon mister Blucher.

A w tym czasie od nas leci w cały szeroki świat jeden potężny zew do wszystkich Słowian: Jesteśmy jednej krwi... i do nas należy Jutro... Świat się wali, świat się pali.... do nas należy Jutro, wszak jesteśmy jednej krwi. Słowianie wszystkich krajów łączcie się... Jesteśmy jednej krwi.

NASZE HASŁA I DĄŻENIA

1) Proponujemy emitować 5miliardów złotych samoamortyzujących się, znajdujących pokrycie w majątku Państwowym na inwestycje, które zwalczą bezrobocie i uprzemysłowią kraj.

2) Chcemy, aby drogi budować w Polsce z kamienia, a nie ze złota, a wówczas 1 km dróg nie będzie kosztował 100 tysięcy złotych!

3) Żądamy rozparcelowania latyfundiów na granicach Polski i rozdzielenia ziemi między osadników Polaków, którzy stworzą graniczny wał serc.

***4) Proponujemy zabronić u**stawowo zamieszkiwania ludziom w suterynach i pobudować dla biedaków mieszkania odpowiadające godności ludzkiej.*

5) Żądamy wysiedlenia z Polski żydów wpuszczonych do kraju z Rosji i Niemiec.

6) Poświęćmy dochód z lasów Państwowych i Domen na budowę szkół dla miliona dziatwy polskiej, pozbawionej nauczania publicznego.

*7) Funduszami inwestycyjnymi chcemy, aby dysponował tylko **Minister Skarbu, jako je**dyny gospodarz Skarbu Państwa.*

8) Żądamy sprecyzowania wytycznych polityki polskiej w stosunku do buntującego się Gdańska!

9) Sądzimy, że decydujący wpływ w polityce zagranicznej powinien być zagwarantowany Naczelnemu Wodzowi Armii, jako temu, który jest szafarzem krwi Narodu.

10) Żądamy usunięcia Żydów z Radia Polskiego, oraz ze wszystkich agencji urzędowych i stanowisk zajmowanych przez nich w prasie polskiej.

Usunięcie Żydów jest jedyną gwarancją oczyszczenia życia kulturalnego Polski.

11) Żądamy rewizji nazwisk obywateli żydowskiego pochodzenia, zmienionych po roku 1918 na nazwiska o brzmieniu polskim.

Dramat sowieckich wodzów

(Na tle procesu moskiewskiego) (Oryginalna korespondencja tygodn. „Naród Polski" z terenu Z. S. S. R.).

Ludzkość zna już kilka procesów sądowych, które toczyły się w Moskwie, procesów tak zwanych pokazowych, t. j. takich, które z całą jaskrawością miały pokazać przedewszystkiem ludzkości szkodliczną — działalność dla państwa oskarżonych.

Znamiennym jest to, że na ławie oskarżonych w tych procesach zasiadali najwyżsi dygnitarze państwa, ludzie, którzy nadługo przed wybuchem rewolucji rosyjskiej w 1917 r., już pracowali na nią, byli gnębieni i zsyłani przez rządy carskie lub zdała — na emigracji nie szczędzili sił, dla wywołania przewrotu ustrojowego Rosji. Procesy Zinowjewa i towarzyszy. (Zinowjew był wielkorządcą Leningradu), Piatakowa i towarzyszy (Piatakow był organizatorem całego życia gospodarczego i przemysłu) wreszcie w roku ubiegłym proces najwyższych dygnitarzy wojskowych na czele z Marszałkiem Tuchaczewskim, wprawdzie ten ostatni proces nie pokazowy, a tajny — przy drzwiach zamkniętych, doprowadzają do bardzo ciekawych wniosków.

Ostatni proces rozpoczęty w dniu 2 marca b. r. ze względu na inkryminowane przestępstwa, a co ciekawsze co do składu oskarżonych jest chyba jednym z najbardziej potwornych procesów, jakiego chyba historja nie zna i jaki nie może mieć miejsca w żadnym kraju cywilizowanym.

Otóż na ławie oskarżonych zasiedli: najwyżsi dygnitarze państwowi.

O cóż są posądzeni ci najwyżsi dygnitarze państwowi i partyjni?

Według aktu oskarżenia należą oni do tak nazwanego „prawo - trockistowskiego bloku", utworzonego z polecenia Wywiadu wrogich dla Sowietów państw. Blok ten miał za zadanie — uprawianie szpiegostwa na rzecz obcych mocarstw, działalność szkodliczną, akcję dywersyjną, terror, osłabienie potęgi wojskowej, prowokowanie napadu zbrojnego tych wrogich państw na Sowiety i przygotowywanie porażki Sowietów, rozczłonkowanie państwa i oderwanie od niego Ukrainy, Białej Rusi, Średnio - Azjatyckich republik, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu i nadmorskiej części dalekiego Wschodu. Wreszcie zadaniem tego bloku było zrzucenie ustroju socjalistycznego państwa i wprowadzenie kapitalizmu i władzy burżuazyjnej.

Jak ustaliło „śledztwo", podsądni wszystkie swoje nadzieje w walce z ustrojem sowieckim pokładali wyłącznie w zbrojnej interwencji sąsiednich wrogich państw, które obiecały swoją pomoc za cenę oderwanych części terytorium Związku.

Materiały śledztwa dowiodły również, że większość oskarżonych z dawnych czasów była agentami wywiadu obcego, czyli szpiegami, a niektórzy byli prowokatorami i szpiclami jeszcze carskiej ochranki.

Okazało się nawet w toku śledztwa, że Bucharin i jego grupa już w 1918 roku organizowała zamach na Lenina, Naczelnika Rządu Sowieckiego, a łącznie z Trockim miano po pokoju Brzeskim, aresztować Lenina, Stalina i Swierdłowa i utworzyć nowy rząd, złożony z bucharinowców, tak zwanych, lewych komunistów, lewych es - erów (socjalistów - rewolucjonistów). Jak i należało się spodziewać, wszyscy jak jeden oskarżeni na przewodzie sądowym całkowicie potwierdzili zarzucane im przestępstwa. Mało tego — jeden przed drugim niejako samooskarżali się, sypali jeden drugiego, że spokojem opowiadli przed sądem o swej występnej działalności. Pytania prokuratora, podkreślające na każdym prawie kroku antypaństwowość ich działań zawsze spotykały odpowiedzi podsądnych — tak jest, słusznie, rzeczywiście. „A więc pan był szpiegiem niemieckim" — pyta prokurator. „Tak jest, byłem nim" — odpowiada p. Rozenholc były minister handlu zewnętrznego i t. d. i t. d.

Naprawdę skóra jeży się gdy się czyta podobne bajeczki. I gdzie to ma miejsce? — W kraju gdzie na zwrotniczego, dozorcy domu, konduktora, milicjanta i inne niższe stanowiska są specjalnie dobierani ludzie, badani wszechstronnie przed przyjęciem do służby, gdzie cały system rządzenia oparty jest na wzajemnem szpiegowaniu i donosicielstwie, gdzie jak pisałem w jednym z poprzednich artykułów, wydalano z partii członków dosłownie za nic — w tym kraju, o dziwo, ministrowie dygnitarze, są szpiegami obcych państw, mordercami, prowokatorami, szkodnikami w najszerszym słowa tego znaczeniu. Tworzą oni jakiś „prawo trockistowski blok", oni — starzy rewolucjoniści — negują najprymitywniejsze zasady konspiracji, wiedzą jeden o drugim, znają zadania i metody pracy każdego z osobna, a już co jest najdziwniejsze i najkapitalniejsze — to ta sumienność i wierność, prawdziwie psia w stosunku do swoich panów — obcych państw, szpiegami których większość z nich się okazała.

Czy taki p. Czernow za judaszowe srebrniki otrzymane, od Niemców nabył majątek ziemski, wybudował jakiś marmurowy pałac, a może wybudował fabrykę lub też miał wyjechać zagranicę, powiedzmy na Riwierę francuską i żyć tam w przepychu nie licząc się z groszem?.

Są to dla obywateli sowieckich niemożliwości. W kraju absolutnie nie, a zagranicą? Spotkał by go los Kutiepowa, Millera, Nawaszina lub innego Reicha. A więc dlaczego popełniali tak ohydne zbrodnie? Proces sądowy wyjaśnia niezbicie i oni zresztą się przyznają do tego. Chodziło im o władzę, o pełnię władzy. Marzyło im się o kapitalizmie, o rządach burżuazji, o życiu wielkopańskim, o rozległych włościach, o tytułach, może, o dworskim życiu przy restaurowanym caracie.

Tu na tym przewodzie sądowym dowiadujemy się, że rozstrzelany „szpieg" marszałek Tuchaczewski był bonapartystą, niedoszłym Napoleonem Rosji. I oto właśnie dochodzimy do sedna sprawy.

Despota nie cierpi żadnych uwag, ani wątka nawet myśli niezgodnej z jego wolą.

Historia Rosji zna podobne przykłady. Iwan Groźny, który nie waha się zamordować swego syna.

Piotr Wielki, Mikołaj I — oto pierwowzory Stalina. Nicią przewodnią przez historję Rosji ciągną się zdrajcy matuszki Rosji — bojarowie przy Iwanie Groźnym i Piotrze Wielkim, dekabryści i inni wolnomyśliciele, przy Mikołaju I. Ci sami wolnomyśliciele są dziś przed sądem Moskiewskim. To właśnie oni — ci wrogowie ludu, chcieli zaprzedać wspaniałą socjalistyczną ojczyznę wrogom, chcieli rozszarpać ją na kawałki. zaprzedać „wolny, szczęśliwy„ lud pod obce panowania kapitalistycznych państw!

Jakto? 20 lat socjalistycznego budownictwa i organizacji państwa już upłynęło, a tu mięsa niema masła niema, ażeby dostać litr mleka trzeba stać od 6-ej godziny rano przez pół dnia w kolejce przed sklepem, drożyzna niesłychana, wszystkie wyroby psa warte — buty po paru tygodniach się rozłażą, ubrania drą się po paru miesiącach noszenia! Kto jest temu winien? Oni, oni, ci zdrajcy, szkodnicy, sprzedawczyki!

I tu nad tą ponurą zaiste rzeczywistością wyrosła jak jakaś jutrzenka nadziei, opromieniona aureolą jakiejś świętości postać „umiłowanego, drogiego, rodzonego ojca, największego przyjaciela i nauczyciela biednego ludu — Stalina. Nie waha się on dla dobra ludu posłać na szafot najbliższych swoich współpracowników. Jak jego naród powinien kochać i ubóstwiać nawet! ta głoszona przez prasę sowiecką „stalinowska dbałość o ludzi". — Tu jaskrawo uwydatnia się dopiero recepta popularności nie nowa. Przecież za carów stale głoszono, że car — ojciec kocha lud z całego serca i jeśli dzieje się temu ludowi krzywda, to tylko z winy tych sprzedajnych urzędników, a biedny car o tem pewno i nie wie. Żeby wie-

(dokończenie korespondencji obok.)

dział, to natychmiast by obronił biedny naród, a tych nikczemnych urzędników srogo ukarał i pomścił krzywdy biednych.

Ta sama, tak zwana prasa jeszcze w zeszłym roku przy lada okazji śpiewała hymny na cześć każdego z obecnych podsądnych ministrów. Byli to wówczas wierni synowie narodu, wierni współpracownicy Stalina, genialni ministrowie, twórcy szczęśliwego życia. Jagoda był wiernym stróżem zdobyczy rewolucji. Sędziowie dzisiejsi poczytali by sobie za wszelki zaszczyt gdyby p. Jagoda raczył z nimi pomówić. A dziś... Gazety sowieckie określają już ich jako znienawidzoną bandę podłych zdrajców, zwierzęcych chłopów faszyzmu, zgraję wściekłych psów, brudnych lokai faszyzmu, mierzawców, faszystowską swołocz, jadowite gadziny i t. p. najwyszukańsze wyrazy.

I jak zawsze przy takich nielada „samorzutnie" wołają: żadnej litości zdrajcom!

— Znikną te ofiary — despotyzmu i eksperymentów komunizmu. I tylko z czasem ludzkość się dowie jakie szatańskie środki stosowano wobec nich, że oni sami siebie oskarżali przyznając się do czynów, których napewno większość z nich nie popełniła.

Jeden tylko p. Jagoda może być dumny nawet teraz, że środki „badania" oskarżonych wynalezione przez niego, jako oskarżonego, dały też dobry wynik.

Śpiewał tak jak potrzeba!

Obserwator

Wystawy Warszawskie

DZIEŁA J. MATEJKI W MUZEUM NARODOWYM.

Staraniem koła historyków studentów U. J. P. z okazji 100-letniej rocznicy urodzin wielkiego artysty została zorganizowana w Muzeum Narodowym wystawa jego rysunków i szkiców. Wystawa spełnia podwójny cel: artystyczny i dydaktyczny.

Sztuka Matejki w dziejach malarstwa Polskiego zajmuje odrębne miejsce. Duchowo i tematycznie — stanowi najwznioślejsze koturny malarstwa historycznego. Działanie podnoszące, tak nieodzowny czynnik każdego dzieła prawdziwie pięknego, w sztuce Matejki wstrząsa widzem i śmiało rzec można, że przeżycie to równoważy w widzu poczucie braków natury formalnej dzieł artysty. W tych też kategoriach oceniać musimy sztukę Matejki.

Strona dydaktyczna wystawy została opracowana w taki sposób, że z prawdziwym zaciekawieniem obserwować możemy kolejne fazy — powstawania dzieła sztuki, które od ogólnikowych szkiców, od kartki papieru pokrytej siecią zdawało by się bezładnych kresek, prowadzą do coraz to bardziej szczegółowych, coraz bardziej plastycznych, aby wreszcie ukazać się już w barwach i przesądzić układ i ton kolorystycznej koncepcji dzieła.

Na wystawie zgromadzono studia i szkice do niemal wszystkich co ważniejszych dzieł artysty, a więc widzimy tu szkice do „Unii Lubelskiej", „Grunwaldu", „Hołdu Pruskiego" i t. d.

Na osobne miejsce zasługuje też dział karykatur J. Matejki mówiący dobitnie o poczuciu humoru u artysty, którego sztuka zawsze koturnowa i patetyczna nie pozwala o nim myśleć nawet w kategoriach żartu inaczej jak tylko z przejęciem i powagą, gdy tymczasem żart Matejki o sobie nie jest pozbawiony nawet pewnej ironii. Oto artysta z rozwianym włosem biegnie z kijem ku dwom chłopcom palącym papierosy (synowie Matejki), albo artysta z Gorzkowskim swym przyjacielem, nadzy, trzymając się za ręce posuwają się jakgdyby w rozpędzonym rytmie mazura, itd. itd.

Wystawę zdobi szereg portretów olejnych znanych publiczności ze stałej ekspozycji w Muz. Narodowym.

I. P. S. WYSTAWA DZIEŁ:

A. Kudły, Cukierówny, Rzepińskiego, Taranczewskiego, Czapskiego, Krasnodębskiej.

Bieżąca wystawa w IPS roztacza przed widzem przepych barw palety nowoczesnego malarza. Kolor wypełnia dzieła bez reszty, raz soczysty i ciepły, raz dematerializujący odtwarzaną rzeczywistość i jej kontury w mnogości bliskich tonacji kolorystycznych. To umiłowanie barwy wirtuozostwo w jej władaniu i wydobywaniu zamierzonego efektu kolorystycznego znajduje wyraz może najdoskonalszy w sztuce Rzepińskiego.

Martwa natura, pejzaże — kwiaty — to radujące a pełne subtelności kreacje szczerze i głęboko malarskie.

Podobnież przedstawia się sztuka Czapskiego jednak stylowo zdradzająca dość dużą zależność w stosunku do sztuki twórców impresjonizmu, niektóre prace jego do złudzenia nawiązują do znanych koncepcji wielkich francuzów.

Odrębną indywidualnością jest A. Kudła, mając całkowite uznanie dla jego kultury wzrokowej, trudno jednak nie stwierdzić że faktura jego dzieł (farba wprost z tuby kładziona na płótno) Dziś już nieledwie że tuż po powstaniu obrazów przy wysychaniu, pęka, kruszeje itd. — Możemy wątpić czy dzieła jego, wytrzymają próbę czasu. dziś już bowiem pękają i kruszą się. Podobne lub te same efekty można i powinno się uzyskiwać nie poświęcając trwałości dzieła na korzyść chwilowego, złudnego efektu.

Wystawę uzupełniają prace graficzne Cukierówny, nawiązujące do wzorów sztuki perskiej i drzeworyty Krasnodębskiej, w których nie trudno dopatrzyć się dość wymownych pokrewieństw ze wszystkimi co mocniejszymi indywidualnościami polskiej sztuki graficznej — znajdujemy tam Skoczylasa, Chrostowskiego, Kulisiewicza, — parafrazy drzeworytu ludowego itd. itp. Świadczy to niewątpliwie o wielkiej pracy poszukiwawczej artystki.

Mowa Marszałka Rydza-Śmigłego o dojrzałości polskiego społeczeństwa

(dokończenie art. ze str. 1-ej.)

zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Nie był to, proszę państwa, tylko instynkt, który kierował tymi masami. Według mnie była to głęboka mądrość.

Ale czyż ta mądrość ma być dostępna tylko w dniu odświętnym? Czy inne jest „Ojcze nasz" na dzień powszedni, a inne na niedzielę? Czy jest ktoś w Polsce, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej, niźli na jedności?

Czyż chodzi o program?

Każdy rozsądny człowiek umie korzystać z dobrego i złego doświadczenia ludzkości — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewangelię egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przełamać trudności w wyborze programu, bo musi uznać, że po pierwsze:

— Każdy człowiek aby żyć, — musi jeść — musi odziać się, — musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć chćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego.

Po drugie: każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej,, żyjącej w państwie — czyli to co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem narodu.

Po trzecie: musi każdy uznać, że pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym, rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego, i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzeczypospolitej.

Pamiętajmy o tym, przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego".

Przegląd prasy

MARSZ. PIŁSUDSKI O POLITYCE LITEWSKIEJ.

Tadeusz Katelbach, były korespondent „Gazety Polskiej" z Kowna zamieszcza na jej łamach interesujące wspomnienia z rozprawy z Marszałkiem Piłsudskim na temat polityki litewskiej.

„Gdy w czasie audiencji — pisze p. Katelbach — w toku ożywionego dialogu powiedziałem, że Litwini nie wierzą w to, abyśmy mogli się nimi przestać interesować, przeciwnie są przekonani, że mogą być spokojni o siebie, gdyż leży to w żywotnym interesie Polski. Marszałek powiedział:

„No, no! Niech Litwini nie będą za pewni siebie, bo jeszcze niewiadomo, co z nimi będzie. Niemcy? Kiedy byłem w Genewie, powiedział - mi Stresemann, mówiąc o Litwie: „Das ist Nichts". Zresztą będąc w Genewie, nie miałem zamiaru przypierać do muru Litwy, lecz samą Ligę Narodów. Otóż tak. Dla Niemców, Litwa to jest nic. Tak było i tak jest teraz. A dla Sowietów? Naprawdę teraz też nic. W tym wielkim europejskim rozrachunku, — który nadchodzi i już się teraz dokonywa Litwa, zarówno dla Niemców, jak dla Rosji nie stanowi żadnej pozycji. Żadnej — powtórzył Marszałek, patrząc mi w oczy. I wobec tego — ciągnął po chwili — niech sobie dalej zwlekają z nami, jak chcą. Lecz dalsze zwlekanie — mówił rozkładając wymownie ręce — może się stać dla nich zgubą. Tak, panie — powtórzył, kiwając głową — tylko zgubą".

O AKTYWNOŚĆ POLSKIEJ POLITYKI NA WSCHODZIE.

Tygodnik „Prosto z Mostu", omawiając ostatni kryzys wewnętrzny w Sowietach, którego niezwykle wymownym dowodem są ustawiczne procesy, pisze:

„Ujawnione w procesie moskiewskim silne separatyzmy narodowe na Ukrainie i Białorusi, w Gruzji, Armenii nie wykluczają i takiego obrotu sprawy, iż w razie jakiegoś silniejszego wewnętrznego wstrząsu czy zamachu — Związek Radziecki poprostu rozpadnie się na owe części składowe.

„Polityka polska musi być i na to przygotowana, musi mieć wytyczone linie postępowania.

„Jest o czem pomyśleć.

„Bo to pewne, że przy obecnej aktywności polityki niemieckiej — polityka polska musi się zdobyć na aktywność niemniejszą. Niewolno dopuścić do tego by tylko Niemcy miały w swych rękach inicjatywę!".

WŁOSI NIEZADOWOLENI ZE STANOWISKA RZĄDU.

„Słowo" wileńskie w artykule swego korespondenta — rzymskiego, — p. Majerskiego twierdzi, iż opinia włoska odnosi się jaknajbardziej krytycznie do stanowiska oficjalnego w sprawie Anschlussu.

„Po raz pierwszy od lat mogłem niezbicie stwierdzić, że cała ludność zajęła wobec tego oficjalnego kierunku stanowisko nie tylko obojętne (to się często zdarzało), nie tylko nieufne, ale wprost wrogie: wszędzie, w kołach uniwersyteckich, wśród inteligencji pracującej, w armii, w klerze, u robotników słyszy się wyrazy oburzenia na Niemców i krytykę pociągnięcia własnego rządu.

Mussolini, zgadzając się entuzjastycznie na „Anschluss" nie ma za sobą kraju, ale tylko skrępowaną i służalczą prasę".

DALSZA EKSTERMINACJA POLAKÓW W NIEMCZECH.

Katowicka „Polonia" podaje informacje z pogranicza niemiecko - polskiego, świadczące o wielkiej presji partii hitlerowskiej na ludność polską w kierunku wypierania się przez nią swej narodowości.

„13 marca 1938 r. urządziło NSDAP. zebranie w Kłącznie na pograniczu polsko-niemieckim pod nazwą Volksaufkiaerung - versammlung, na którym przemawiali członkowie partii Riedel i Pallas. Pierwszy z nich oświadczył, że członkowie Związku Polaków nie otrzymają wsparcia ani w postaci Winterhilfe, ani w postaci Kinderbeihilfe. Oświadczający się podczas spisu ludności jako Polacy zostaną bezzwłocznie wywłaszczeni i wydaleni do Polski. Mówca doradzał, aby z dziećmi mówić po niemiecku, bo polskość nie potrwa tu długo. Jednocześnie przeprowadza - się kampanię prasową o podobnych charakterze w małych dziennikach powiatowych".

Kronika Krajowa

POMNIK JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa. — Odbyło się pod przewodnictwem prezydenta — miasta p. St. Starzyńskiego posiedzenie stołecznego komitetu budowy pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

W sprawozdaniu przedstawiono stan prac konkursu na pomnik marszałka i ukształtowanie placu pod pomnik.

Zebrani wyrazili opinię, aby plac ten nazwany był Placem Wolności.

Ustalono program i warunki ścisłego konkursu, jaki się odbędzie niezwłocznie po zatwierdzeniu ogólnego planu regulacyjnego dzielnicy marszałka.

6 SAMOLOTÓW DLA „LOTU" PRZYBYŁO NA „BATORYM" DO GDYNI.

Warszawa — Wkrótce przybędzie do Warszawy z Ameryki sześć nowych samolotów komunikacyjnych „Lockheed-Electra 14", które prawdopodobnie już w maju br. rozpoczną regularną służbę na szlaku palestyńskim.

Są one nieco większe od kursujących obecnie u nas „Lockheed-Electra 10" i bardziej — komfortowo urządzone. Przy tym są najszybszymi samolotami komunikacyjnymi świata, gdyż szybkość ich podróżna — wynosi około 300 km na godzinę, a szybkość maksymalna — 400 km.

WYROK NA 26 NARODOWCÓW W PROCESIE O ZAJŚCIA W WYSZONKACH

Łomża — Sąd okręgowy w Łomży ogłosił wyrok w procesie przeciwko kilkunastu oskarżonym o nocne najście zbrojne na wieś Wyszonki, w pow. Wysokie Mazowieckie. Na 26 oskarżonych 13 zostało skazanych, a 13 uwolnionych.

WYMIANA GOSPODARCZA MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

Wilno. — Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie rozpoczęła studia nad możliwością nawiązania stosunków gospodarczych polsko - litewskich.

W nawiązaniu tych stosunków szczególnie zainteresowany jest przemysł drzewny, który z uspławnieniem Niemna odzyskałby możliwości nowej szerokiej ekspansii.

VOLKSBUND W POLSCE PODNOSI GŁOWĘ.

Poznań. (tel. wł.) Rada Naczelna Volksbundu obradowała pod przewodnictwem sen. Hassbacha z udziałem deleg. z Pomorza, Wielkopolski. G. Śląska i woj. centralnych. Uchwalono rozpocząć żywszą akcję za konsolidacją wszystkich Niemców w Polsce, przyjść z wydatniejszą pomocą prasie niemieckiej w Polsce oraz „podjąć obronę praw mniejszości niemieckiej w Polsce i żądać zrealizowania układu zawartego między Polską a Niemcami".

ODKRYCIE PODZIEMI Z CZASÓW KRZYŻACKICH W PUCKU

Na ul. Zamkowej podczas prac kanalizacyjnych odkryto podziemne - ganki z czasów krzyżackich, biegnące od kościoła parafialnego aż do dawnej szkoły. Ganki są znakomicie zachowane i budzą w całym mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Liczyć się należy, że odkryte zostaną jeszcze dalsze podziemne korytarze dawnego zamku puckiego. Nadmieniamy, że są to obecnie pierwsze ślady istniejących fortyfikacyj podziemnych grodu nadmorskiego Pucka.

26-METROWEJ SZEROKOŚCI JEZDNIA PRZECINAĆ BĘDZIE PÓŁWYSEP HELSKI.

Wydział drogowy starostwa morskiego przystąpi w najbliższym czasie do budowy pięknej szosy wzdłuż mierzei Helskiej, która umożliwi korzystanie z dojazdów do wszystkich miejscowości półwyspu. Dotychczasowa prowizoryczna droga, przerobiona z dawnej polnej pocztowej zostanie utrzymana i odpowiednio umocniona żwirem i piaskiem. Równocześnie budowana będzie wprost przez mierzeję Helską tuż przy torze kolejowym właściwa szosa. Szosa jest tak wytyczona, że biec będzie bez żadnych zakrętów, trzymają się strony zatoki Puckiej. Prace pomiarowe, — techniczne już ukończone.

LEKARZ POD ZARZUTEM ZDRADY STANU.

Złoczów. — W sądzie okr. przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się proces o zdradę stanu przeciwko drowi Włodzimierzowi Kriłyhowi, lekarzowi z Glinian, któremu akt oskarżenia zarzuca należenie do K.P.Z.U. Świadków powołano 40-tu, m. in. kilkunastu księży grecko-katolickich.

HITLEROWCY ZDEMOLOWALI KONSULAT AUSTRIACKI W BIELSKU.

Bielsko (tel. wł.) — Na tle przemian, jakie zaszły w Austrii, doszło do niezwykłego zajścia w Bielsku.

Do konsulatu austriackiego przy ul. Grażyńskiego w Bielsku przybyło trzech pracowników miejscowego niemieckiego teatru: Gustaw Manker, Harry Just i inspicjent Konig, którzy zażądali od konsula, by wobec przyłączenia Austrii do Niemiec przyjął ich do S. A. Kiedy konsul odmówił temu żądaniu, przybyli urządzili piekielną awanturę, a w końcu zdemolowali biura konsulatu.

Austriackim konsulem honorowym był dotąd p. Emil Wilde, kontradmirał w st. spocz. z floty austriackiej, posiadający obywatelstwo polskie.

DWUMILIONOWA DEFRAUDACJA W CENTRALNEJ TARGOWICY.

Katowice — Dn. 28. III rozpoczął się sensacyjny proces o dwumilionową defraudację w Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

Na ławie oskarżonych zasiadają b. dyrektorzy Centralnej Targowicy — Kazimierz Kozoń, przemysłowiec z Sosnowca i Aron Fruchthander z Krakowa, oraz księgowy Beniamin Langer i członek zarządu Józef Woskowicz.

Główni oskarżeni Kozon i Fruchthander, przebywający na wolności za kaucją 90.000 zł — oprócz szeregu nadużyć „wydali" na podróże służbowe ćwierć miliona złotych, a na rozmowy telefoniczne 80.000 zł.

Proces potrwa około czterech tygodni.

ŻYD MORDERCA Z CZĘSTOCHOWY, SKAZANY NA 13 LAT WIĘZIENIA.

Warszawa — Morderca polskiego tragarza z Częstochowy — Josek Pędrak w pierwszej instancji był skazany na dożywotnie więzienie. Apelacja zmniejszyła mu karę do 13 lat więzienia.

Sprawa znalazła się w poniedziałek w Sądzie Najwyższym. Prokurator Kuczyński postawił wniosek o oddalenie obu skarg kasacyjnych jako nieuzasadnionych.

Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Jamontta, postanowił oddalić skargi kasacyjne, zarówno prokuratora, jak i obrońcy. Tym samym wyrok, skazujący Pędraka na 13 lat więzienia, stał się prawomocny.

550 ROBOTNIKÓW WYJEŻDŻA NA ROBOTY DO SANDOMIERZA.

Fundusz Pracy w Częstochowie wyznaczył na zapisy robotników, którzy w liczbie 500 wyjadą do pracy przy obwałowaniu Wisły w Sandomierzu.

BISKUPI GRECKO-KAT. WYCOFUJĄ FUNDUSZE CERKIEWNE Z INSTYTUCJI UKRAIŃSKICH.

Lwów (tel wł.) Wychodzący we Lwowie „Ruskij Gołos" zamieszcza pogłoskę, iż grecko-katolicki biskup przemyski ks. Kocyłowski wycofuje z ukraińskiej kasy oszczędności w Przemyślu swój wkład w kwocie 1.200.000 zł.

Przypominając fakt, iż biskup stanisławowski ks. Chomyszyn prowadzi proces z ukraińskim Zemelnym Bankiem we Lwowie o kwotę 200,000 zł. „Ruskij Gołos" wskazuje na cios, grożący ukraińskim instytucjom finansowym, w szczególności w których cerkiewne pieniądze odgrywają pierwszorzędną rolę.

ZŁOCZYŃCY WŁAMALI SIĘ DO KOŚCIOŁA I PODPALILI TABERNAKULUM.

Inowrocław. — W nocy nieznani sprawcy bocznym wejściem włamali się do kościoła garnizonowego i zbeszcześcili święte miejsce podpalając tabernakulum.

Po dokonaniu strasznego czynu złoczyńcy zbiegli. Na szczęście spaliła się tylko część drzwiczek świętego miejsca. Na miejscu zbrodni prowadzi się energiczne dochodzenia, które prawie już doprowadziły do wykrycia sprawców niecnego czynu.

Sam fakt świętokradztwa tak wymyślnego wskazuje na środowisko, skąd pochodzą złoczyńcy. Całe społeczeństwo inowrocławskie jest żywo oburzone strasznym czynem i oczekuje rychłego ujęcia sprawców.

BUDOWA NOWYCH LINII KOLEJOWYCH.

Warszawa — Na ostatnim zebraniu komitetu budowy kolei żelaznych Państwowej Rady Komunikacyjnej, rozpatrzono i zaaprobowano wniosek dotyczący podziału wszystkich projektów budowy nowych linii kolejowych na trzy okresy.

W pierwszej kolejności uchwała przewiduje budowę jedenastu linii kolejowych w ogólnej długości około 1000 klm., w drugiej szesnastu, o długości 1.100 klm., i w trzeciej — pięćdziesiąt trzy, o długości 4.129 klm.

Korpus Ochrony Pogranicza odbudował pogorzelcom 468 budynków

W związku z licznymi pożarami, jakie ostatnio nawiedziły Wileńszczyznę, organa K. O. P. i tym razem przyszły ludności kresowej z wydatną pomocą. W wielu wsiach i zaściankach pogranicznych oddziały saperskie Korpusu Ochrony Pogranicza bezinteresownie pomagają w odbudowie spalonych budynków gospodarskich i sadyb ludzkich. W ciągu ostatniego kwartału ub. r. i pierwszego niecałego r. b. odbudowano około 468 budynków mieszkalnych i gospodarskich. Ludność pogranicza z wdzięcznością przyjęła nieocenioną pomoc K. O. P.

Toteż w ostatnich dniach na całym pograniczu ludność serdecznie i uroczyście żegnała żołnierzy K. O. P. odchodzących do rezerwy. W szeregu miejscowościach odbyły się pożegnalne akademie i wieczory, podczas których ludność żegnając kopistów wręczała im podarki w postaci kilimów, pasiaków, wyrobów drewnianych i innych regionalno - ludowych. Akcja ta będzie podjęta przez nowy rocznik K.O.P.

Przed jubileuszem teatru Polskiego w Warszawie

Warszawa — Pan Prezydent Rzplitej prof. I. Mościcki przyjął u ub. tyg. podsekretarza stanu w min. spr. wewn. Korsaka, dyr. Ludwika Solskiego i prezesa Z.A.S.P. Józefa Śliwickiego, którzy prosili Pana Prezydenta o objęcie protektoratu nad jubileuszem 25-lecia Teatru Polskiego w Warszawie.

Pan Prezydent R. P. zgodził się objąć protektorat nad jubileuszem.

P. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych jen. Sławoj Składkowski przyjął także - delegację komitetu obchodu — 25-lecia powstania teatru Polskiego w Warszawie w osobach prezesa T. K. K. T. wiceministra Korsaka, prezesa Z.A.S.P. Śliwickiego i dyr. Solskiego. Delegacja prosiła p. premiera o przyjęcie godności członka komitetu honorowego obchodu.

Romantyczny małżonek okradł żonę i uciekł wraz z pasierbicą

Do władz śledczych w Warszawie zgłosiła się p. Wanda Kraussowa, właścicielka willi w Konstancinie, oskarżając swego męża Hugo Wilchelma Kraussa i swą córkę Annę o kradzież biżuterii i srebra.

Hugo Wilhelm Krausse, b. właściciel młyna w Hodczu ożenił się — przed paru laty z wdową po fabrykancie mebli, p. Wandą. Początkowo dobre pożycie między małżonkami zaczęło się stopniowo psuć. Krausse był młodszy od żony o lat 10. Poza tym żądał on przepisania całego majątku żony na swoje imię, na co ona nie chciała się zgodzić.

Ostateczne komplikacje wprowadziała córka p. Wandy z pierwszego małżeństwa, panienka niezwykłej urody, p. Anna. P. Krausse zaczął się nią bardzo interesować, zaniedbując żonę. Początkowo p. Kraussowa nie zwracała na to uwagi, jednak złośliwi ludzie otworzyli jej oczy.

Przed kilku dniami doszło na tym tle między małżonkami do sprzeczki i Krausse zabrawszy pokryjomu biżuterię oraz część sreber, uciekł — wraz z pasierbicą do Niemiec. Pościg trwa.

Ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

MINISTER CHARWAT ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Kowno (tel. wł.) — W dniu 31 ub.m. Minister pełnomocny Charwat złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Republiki i wygłosił przytym okolicznościowe przemówienie. Prezydent Smetona odpowiedział w słowach b. serdecznych.

MIN. SKIRPA NA ZAMKU.

Min. pełnomocny Litwy p. pułk. Skirpa złożył p. Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające i wygłosił przemówienie, na które p. Prezydent odpowiedział.

W KOWNIE WSZYSTKO NORMALNIE.

Kowno (tel. wł.) — Mimo zapowiadań z różnych stron, że przyjazd polskiego ministra do Kowna poruszy nieprzychylne dla Polski sfery szowinistycznie nastrojone przyznać musimy, że życie Kowna płynie zupełnie normalnie i daje się odczuwać raczej zadowolenie z nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską, niż odwrotnie.

CESARZ I DUCE MARSZAŁKAMI IMPERIUM.

Rzym (tel. wł.) Izba deputowanych uchwaliła ustawę o stworzeniu 2 marszałków Imperium. Jednym marszałkiem jest Król i cesarz w jednej osobie, a drugim Duce.

KOMUNIKACJA Z LITWĄ.

W myśl ostatnich rozmów polsko-litewskich komunikacja z Litwą wygląda następująco. Linja telekomunikacyjna już pracuje. Linja kolejowa Wilno —Landwarów — Koszedary — Kowno będzie czynna od 9 kwietnia. Obecnie przyprowadza, się tory na tym odcinku do porządku. Droga kołowa Suwałki — Kalwarja — Marjampol — czynna jest od 29 z. m. Droga — Mejszagoła — Wiłkomierz otwarta będzie w dniu 15 kwietnia r. b., zaś Ejszyszki — Orany — Olita w dniu 1 maja r.b. Inne linje komunikacyjne nieco później.

NUMERUS CLAUSUS W AUSTRII.

Wiedeń (tel. wł.) — Minister Oświaty wydał zarządzenie mocą którego z początkiem przyszłego roku akademickiego nowe przyjmowanie żydów będzie wstrzymane.

NIEMCY MONTUJĄ PLEBISCYT.

Berlin (tel. wł.) — Kanclerz Hitler objeżdża Rzeszę i wygłasza wielkie przemówienia plebiscytowe. Po Królewcu wygłosił taką mowę Hitler w Kolonii, wzywając wszystkich do głosowania w dniu 10 kwietnia, co ma być zaświadczeniem post factum „imieniem moim i moich żołnierzy, że słusznie postąpiliśmy".

MUSSOLINI WYGŁOSIŁ WIELKĄ MOWĘ WOJENNĄ.

Rzym (tel. wł.) — Musolini wygłosił w senacie wielką mowę o sile wojennej Imperium Rzymskiego, dowodząc, że w razie potrzeby *Italia sama wystawi 8-9 milionów żołnierzy, flota podwodna włoska jest najsilniejszą na świecie, marynarka wojenna jest w świetnym stanie, zaś liczba lotników wynosi 35 tysięcy ludzi.*

Ten przegląd wojenny Imperium Romanum był zrobiony tak dla Berlina, jak i dla Londynu.

W HISZPANII WOJSKA JEN. FRANCO STALE IDĄ NAPRZÓD.

Barcelona (tel. wł.) — Wojska rządowe cofają się stale na wszystkich frontach. Duch w armji republikańskiej jest słaby. Liczą się tutaj z szybkim zakończeniem wojny, gdyż lada chwila w armji republikańskiej może powstać bunt, co umożliwi jen. Franco złamanie ostatniego oporu i zajęcia reszty Katalonii.

WOJSKA JAPOŃSKIE ZACZĘŁY ODWRÓT.

Hankou (tel. wł.) — Wciągnięte przez Czank Kai Szeka wojska japońskie w głąb Chin poniosły kilka klęsk i wobec tego w licznych miejscach cofają się na całej linii.

NOWY RZĄD W RUMUNII.

Bukareszt (tel. wł.) — Gabinet patrjarchy Cristea Mirona podał się do dymisji i król polecił patrjarsze utworzyć nowy gabinet, do którego weszli jako ludzie nowi: Petrescu Comnen, minister spraw zagranicznych, Galinescu — spraw wewnętrznych, jen. Argesanu — spraw wojskowych, — finansów — Cancincow, rolnictwa — Sisesti, sprawiedliwości — Yamandi, - oświaty — Colan, handlu — Constantinescu, — robót publicznych — Ralea.

ŚWIĘTOKRADCZE POSTĘPKI KOMUNISTÓW HISZPAŃSKICH.

W każdym mieście czy miasteczku, które obecnie wojska gen. Franco zdobywają od czerwonych, wkraczający żołnierze narodowi znajdują ślady krwawego dzieła zniszczenia, będącego owocem nienawiści komunistów do religii i duchowieństwa I tak n.p. świeże ślady tego niszczenia znaleziono w dopiero co odzyskanym mieście Alcaniz w Aragonii, gdzie czerwoni wandale w czasie parodii sądu, urządzonej przed miejscową katedrą, odrąbali głowę Chrystusa Pana z bezcennego krucyfiksu z XV stulecia. W „uroczystej" tej ceremonii wziął udział czerwony burmistrz, ubrany w skradzione w zakrystii szaty liturgiczne.

LITWA — SĄSIAD POLSKI
kraj—ludzie i elementy gospodarcze

Granica polsko-litewska ciągnie się na przestrzeni 507 klm. Jest to zaledwie 9,2% całej granicy Polski, ale stanowi przeszło jedną trzecią ogólnej granicy litewskiej, która wynosi 1.457 klm., z czego 90 klm. czyli 6,2% przypada na brzeg morski.

W granicach tych mieści się kraj o powierzchni 56.000 klm. kw., w którym mieszka 2 i pół miliona ludzi. Na 1 klm. kw. przypada 45 ludzi. Jest to niewiele, jeśli zważyć, że w Polsce na 1 k. przypada 86 ludzi. Ludność jest w przeważającej większości rolnicza; miast mało i niewielkie. Największe — Kowno, stolica Litwy, liczy 106,794 mieszkańców. Zaledwie trzy miasta liczą więcej niż 20.000; Kłajpeda — 38.549 Szawle — 24.637, Poniewież — zaś 21.442. Tylko dwa miasta mają od 10 do 20 tys. mieszkańców. Inne nie sięgają nawet 10 tysięcy. W sumie 13% ludności mieszka w miastach, reszta po wsiach i małych miasteczkach. Przyrost naturalny jest taki sam, jak w Polsce i waha się od 10 do 12,4 na tysiąc mieszkańców.

Ludność według wyznań dzieli się następująco: rzymsko-katolików jest 85,7%, ewangelików 3,8% prawosławnych 0,2% żydów 7,6% i innych 2,7%.

Gruntów użytkowych liczy się — 5.567 tys. ha; w tym gruntów ornych 2,637 tys. ha, t. j. 47,4%. Najwięcej posiada Litwa gospodarstw rolnych średnich, obejmujących 8 do 30 ha (stanowi to 55,7% ogólnej powierzchni), gospodarstwa od 30 do 100 ha zajmują 27,5%, mniejsze niż 8 ha — 10,4%, większe niż 100 ha — 6,4%.

Ziemia litewska rodzi głównie żyto. Rocznie przeciętnie 6 milionów kwintali (Polska rodzi 65 milionów kwintali). Godna uwagi jest produkcja lnu. Rocznie, przeciętnie: len-nasienie 0,3 miliona q. (Polska 0,6), len-włókno 0,2 milion. q. (Polska 0,3). Obraz urodzajności gleby dają następujące cyfry: Z jednego ha rodzi się 11.4 q. żyta, 113,7 q. — ziemniaków, 4.2 q lnu-nasienia, 3.6 kwintali lnu-włókna.

Waluta litewska utrzymuje się na poziomie mniej więcej stałym. Za sto litów można dostać 89 złotych. Kontrola dewizowa została wprowadzona 1 października 1936 r.

Kłajpeda drugie miasto co do wielkości na Litwie jest dziesiątym co do obrotów i ruchu statków portem na Bałtyku. Tonaż statków, które się przez ten port przewinęły w 1936 r. wynosi około 7.500 tys. ton.

Wobec małego procentu ludności miejskiej, specyficzne cechy cywilizacji miejskiej uwidaczniają się słabo. Przed kilku laty było na Litwie zaledwie 45 kin. Ilość radioabonentów w roku zeszłym wynosiła 35.000. Na 1000 mieszkańców — 14 radioabonentów.

Prenumerata: Zamiejscowa 10 zł rocznie, 5 zł półrocznie, 2,50 zł kwartalnie z przesyłką pocztową. W Warszawie 9 zł rocznie, 4.50 półrocznie, 2.25 zł kwartalnie z przesyłką. Zagraniczna zł 10 rocznie i koszty przesyłki. Związki Pracownicze o 25% taniej.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowej wysokości przez 1 szpaltę (na wszystkich stronach 6 szpalt), na pierwszej stronie 2.50, na stronie ostatniej 2 zł za 1 mm; na innych stronach po 1.50 zł za 1 mm. Specjalne ogłoszenia, jak również ogłoszenia tabelaryczne o 50% drożej.

Ogłoszenia drobne: 25 groszy za wyraz — najmniejsze 20 wyrazów. Poszukiwania pracy 5 groszy od wyrazu. Za nieuiszczone ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: *Jerzy Rybczyński* Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca. *Przedstawiciel na Małopolskę Wschodnią, Redaktor Józef Lachowski, Lwów, ul. na Skałce 5.*

Druk. St. Michalski i Cz. Ociepko, Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr. 28 tel. 9.65—55.